ROK 50. KRAKÓW, DNIA 12. KWIETNIA 1919. Nr. 19.

DJABEŁ



Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem
WYDAWNICTWO TYGODNIKA „DJABEŁ“ WŁADYSŁAW BORKOWSKI, Kraków, ul. Niecała 4.

CENA EGZEMPL. 1 K. 20 h.

prenumerata w Krakowie i na Prowincyi wraz z przes. poczt.:

całorocznie . . . . K 60·—
półrocznie . . . . . „ 30·—
kwartalnie . . . . . „ 15·—
miesięcznie . . . . . „ 5·—

CENA EGZEMPL. 1 K. 20 h.

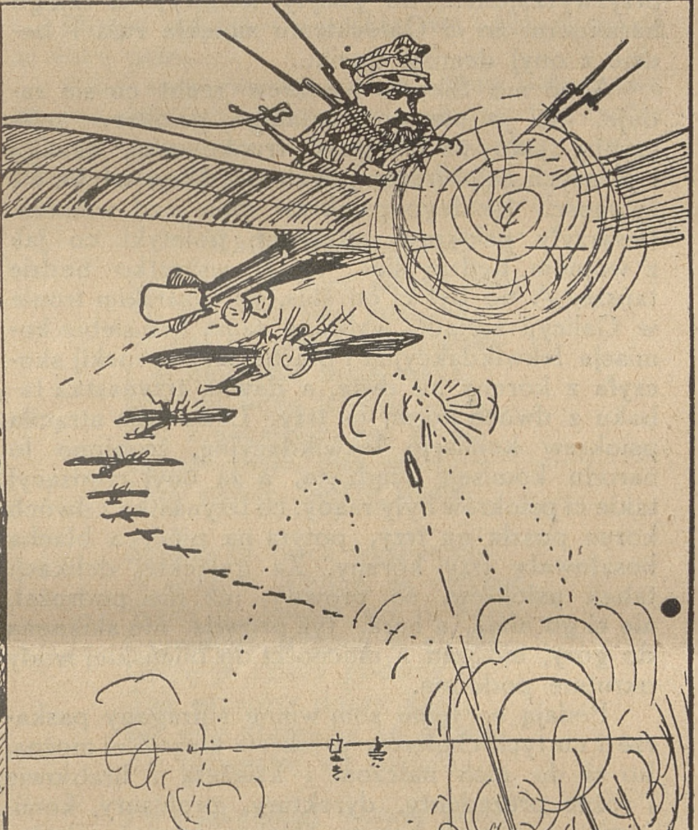
WYCHODZI CO SOBOTĘ.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

Z BIEŻĄCEJ CHWILI.



Zastosowany do czasów naszych sztych francuski z r. 1773 przedstawiający rozbiór Polski.



Telegram: Uchwalono ostatecznie wysłać wojska Hallera drogą powietrzną. Niemcom dozwolono dawać salwy... powitalne.

WICEK SOCJALIK.



Siapsia był dziś psiokrew w morowym humorze. Pytam sie go: Bez co, obywatyl, taki kuntentny? A on mi peda: Dzisz, panie Wicek, miołem boja coby on Gałecki nie narobił jakigo nieszczyńścia. Potrzebujesz pan wiedziecz, co jak sie ino wpuczył do onej deligatury, tak ci dał demisję onym urzędnikom, do których my buły przyzwyczajone. Ale gazyty narobiły ci takigo harmideru, że ci Gałeckiemu zmiękła ruła i bedzie z onyj demisyi guzik...

A no mo Siapsia psiokrew recht co sie raduje. Ino jo nie mom nijakigo psiokrew ucieszynia, jako że drogość trunkowości, tabaku i jenszych najpotrzebnijszych psiokrew arteku'ów żywności, kużdego psiokrew dnia jezd winksza. Gwarzyły psiokrew zatracone poletyki co jak z wojnom bedzie ślus, to ci wszystko bedzie tańsze. A no był ci on ślus, na cysarskim tronie w Galicyji zasiadła wybrana sama bez siebie komiseja lekwikdakcyjna i blacha sakramenckij skoczyła z koruny na dwie, a dawna trzynastka tabaku z dwóch korun na trzy. Leworucja utrąciła psiokrew komiseję lekwikdacyjną, zrobiono lo narodu komiseję rządzącą, a za onyj rządzącyj takie ci psiokrew były rządy, co trzynastka z dwóch korun poszła na trzy, potym na pińć, a blacha kosztuwała trzy koruny. Za gałeckiej delikacji tabak psiokrew, co prowda, już nie podrożał, ale ci go nima, a hara, tyż prowda, nie skiknena do góry, ino jezd z mocności do bilańskiej wody okrutnie podobna.

Pedają co temu som winne sufragany paskarze i co tych cholerów psiokrew utrącić ni można, bo ci do nich należom i książęta i hrabiowie i różne prezedenty, dyrektury, profesury, komisarze, a nawet brzany ślacheckiego i artretystycznego pochodzynia. Ale gdyby ci mie psiokrew zrobiuł Gałecki trebunałem od paskarzy i dał ci pozwolińsiwo na wymierzanie wszelakij kary, to bym se z tymi buchaczami zaro dał radę. Niechby se pan Skąpski dalij nieuczciwych psiokrew kupców hatrzył do ula i ściągoł z nich hopy, jabym sie wzion do tych jaśnie wielemożnych paskarzy i tyż z nich ściągnał ale nie hopy, ino portki i syrdecznie bym przemówił do jeich tylnego rozumu. Jakby ci taki psiokrew buchacz dostoł parę pitnaście odlewanych na gółkę, zaroby sie psiokrew zmiękczyło jego syrce i takby ci wyślachetnioł, co by go rodzona baba psiokrew nie poznała.

A i nařód miołby frajdę morową, jako że takigo widoku jezd okrutnie pragnący, jageśmy to psiokrew byli widzący onygo pirszygo kwietnia, kiedy jakiś szmaciarz nagrypsał co bedom w miękkość wcirki robić paskarzowi kole odwachu. Było ci zbiegowisko winksze jak na Ignaca. Naród czekoł i czekoł, ale sie psiokrew doczkać ni mógł. Dla uspokoinia gwarzyli co trzo psiokrew okrutnych przygotowań do onej operacji, która sie psiokrew odbedzie z wielgom uroczystościom. Sam pan prezydent mioł czytać wyrok na estradzie czyrwonym suknem obityj. Ignac mioł trzymać mowę, a profesur Sinko mieć odczyt o paskarzach u Spartakusów [1]). Ode aksamitnyj ławy mioły sie psiokrew zwiszać cztyry złote kutasy. Za pedały i graby miało dzierżyć paskarza cztyrech karawaniarzy od Wolnygo. Mioły dyndać dzwony, trębacz na Marjackij mioł ci wygrywać gorżkie żale i pieśń: „Różdżką Duch święty paskarży bić radzi“. Komitet dam chwielantropijnych mioł psiokrew przyknajać z oliwą, coby smaruwać dotknięte mieczem sprawiedliwości częśći biedrówki paskarskiej. Fetografy już stojały psiokrew z aparatem coby zdyjmować psiokrew filmę lo kina „Uciecha“. M oła banda wytyrańska grać wesołe kawałki, i tusz po każdym uderzyniu w grzeszne ciało...

Ale były z tygo nici. Jedne gwarzyły co ino ćmoje pusknął gazeciarz na prymaprylisz, a drugie co paskarz sie psiokrew wymigoł, bo ci przeszed na wiarę żydowską, a jako kużdy gudłaj ma delikatną skórę, więc tyż trebunał o zdrowie jego psiokrew dbający, kazował mu ino wybulić z doliny 5000 korun na fundusz doraźnyj zapomogi lo bidnych paskarzy.

Ale z onygo wielkiego zbiegowiska widno co naród lepszej psiokrew medecyny na paskarze nie jezd widzący jak wciranie jeim gdzie potrza brzezinowej maści. I jo tyż dawno se kumbinuję co ten uniwersalny międzynarodowy środek kuracyjny niczem sie psiokrew zastąpić nie jezd dający.

KŁANIAJMY SIĘ.

Gdańsk już pono Niemcy biorą
Mimo naszej opozycji, —
Więc wychylmy czaszą sporą
Zdrowie koalicji!

[1]) Zapewne: u spartan, spartańczyków.

Cieszyn trudno wyrwać będzie
Z rąk czeskiego intryganta, –
A więc krzyczmy głośno wszędzie:
Niech żyje Ententa!

Wciąż jej dalej liżmy ręce,
Hoc! wołajmy, chociaż bieda.
Może za to nas w podzięce.
Do cna okraść nie da.

BRAWO ŻOŁNIERZU!

„Kurjer Poznański“ podaje list żołnierza Poznańczyka walczącego na froncie. Słusznie się chlubi „z pierwszego sukcesu“ i dodaje: „Byleby Poznańskie z powodu tego nie robiło zbyt wielkiego tam-tam i strzegło się przesady czynienia z siebie bohaterów i wzorów dla całej Polski“.

Prawdziwie żołnierskie, rozumne i poczciwe słowa. Od tych co krew przelewają, uczmy się skromności – my wszyscy, co przelewamy tylko słowa.

Uchwały »Rady czterech«,

Uchwalono tak graniczne
Ustalić zagony,
By lud każdy był zarówno
Niezadowolony.

Uchwalono wszystkie armje
Zredukować zaraz,
Chyba gdyby był z redukcją
Zbyt wielki ambaras.

Tymczasowo pozostanie
Nadal pokój zbrojny,
Lecz się bić nie wolno, — chyba
W razie jakiej wojny.

Gdy dwóch walczy, trzeci w domu
Winien siedzieć cicho,
Chyba gdyby go do bitki
Podkusiło licho.

Słaby niech silnego słucha,
Jasne stąd pożytki:
I tak straci, co ma stracić,
A nie będzie bitki.

„Związek ludów“ wejdzie w życie
Bo to jest myśl zdrowa,
Tylko jeszcze nie wiadomo
Czyli się uchowa.

Jeśli sądu rozjemczego
Kto słuchać nie chciałby,
To się może ze swym wrogiem
Dalej wodzić za łby.

Mają znieść się amunicji
I broni fabryki —
Będzie można ją sprowadzać
Tylko z Ameryki.

Wreszcie uznał areopag
Wielki i dostojny,
Że należy zawrzeć pokój
Po skończeniu wojny.

I dopóty stać rycersko
Na traktatów straży,
Póki dobra się sposobność
Do bitki nie zdarzy.

Z CHWILI.

Mówią, że metoda p. Englicha była licha, ale zato p. Karpiński ma system ....piński.

Pomieniał stryjek siekierkę na kijek.

Młodzież polska w tym roku obchodziła rocznicę śmierci Słowackiego skupionem milczeniem.

Ogłoszono, że 2 kwietnia rabini ogłoszą klątwę na żydowskich paskarzy i na lichwiących artykułami najpierwszej potrzeby.

Minęło dni 10 – a paskarstwo i lichwa trwają w całej pełni.

Albo więc owa zapowiedź klątwy była prostą blagą, albo też żydowscy paskarze tyle sobie robią z klątwy, co paskarze chrześciańscy z przepisów karnych i ... z opinji publicznej.

Rady świąteczne.

Jeśli chcesz mieć dobre baby
To zaopatrz swą małżonkę
W cukier, masło i rodzynki
I w najlepszą białą mąkę.
Niechaj będą lekkie, białe,
Nie z zakalcem, ani puste,
Lepsze rosłe, niźli małe —
Niźli chude, lepsze tłuste.

Szynki to rzecz wyśmienita
A więc w wielkiej są estymie,
Wędź je, jednak nie za bardzo,
I niedługo trzymaj w dymie.
Gotuj je cztery godziny
Tak przepisy dobre każą,
Bo gdy dłużej są na ogniu
To zazwyczaj się rozłażą.

Po paskarskiej możesz cenie
Dostać kiełbas piękne wzory,
Dobre również są głowizny
Cielęciny i ozory.
Niech ostatnie jednak będą
Pozbawione... kobiecości,
Bowiem od ozorów babskich
Łatwo dostać niestrawności.

CZECH I BOLSZEWIK.



Czech: Całowałem łapy cara,
Całuję dziś twoje,
Bo w moskiewskim osiąść raju
To marzenie moje.

Wódkę sam zrób, jeśli umiesz,
A unikniesz przez to szkody,
Bowiem handle dostarczają
Ocukrzonej tylko wody.
A i winu też daj pokój
Bo go niema w handlach wcale.
Dobry barszczyk winny kwasek
Zastąpi ci doskonale.

Przepis na baby i placki.

Weź biżuterje żony, dodaj do tego futro własne i zegarek, zanieś to wszystko do oddziału zastawniczego Kasy Oszczędności, a potem z otrzymanemi pieniądzmi idź do cukierni Mauriziego lub Michalika, a otrzymasz w ten sposób znakomite baby i placki, któremi będziesz mógł uraczyć siebie i gości.

Jak się u nas agituje za pożyczką państwową.

Do pewnej miejscowości pod Krakowem przybyła agitatorka za pożyczką państwową, zwołała wiec i na nim przedstawiła zgromadzonym jej potrzebę i cel, ale w swem zrozumieniu.

Armii nam potrzeba — mówiła — ale nie tyle dla obrony granic, ile dla walki z burżuazyą, do czego prędzej czy później przyjść musi...

Dostało się potem i Paderewskiemu, który, jej zdaniem, zaprzepaścił Śląsk, bo on się do polityki nie nadaje. Całą jego zasługą, że potrafi brzdąkać na fortepianie, ale to nie wielka sztuka. Każdy ze słuchaczów mógłby zdziałać to samo, gdyby się był tego nauczył zamłodu...

Tego było zawiele jednemu z przedstawicieli miejscowej inteligencyi, znanemu i szanowanemu w całej okolicy. Uniesiony gniewem, zerwał się z miejsca i zawołał:

— Ludzie!... Nie słuchajcie tej szmaty!... Zróbcie z nią porządek!

A ona na to:

— Tego burżuja nie słuchajcie!,.. To waryat!...

Ostatecznie znalazła się agitatorka wbrew swej woli za drzwiami i nie wiadomo, czy to uważa za dowód zaufania, czy nie, ale w każdym razie poczuła się widocznie dotkniętą na honorze, gdyż zaraz po powrocie do Krakowa wysłała przez swego adwokata list do owego jegomościa, żądając satysfakcyi.

Ten najspokojniej odpowiedział, że da jej zupełnie taką, jak ona jemu, gdyż publicznie nazwała go „burżujem" i „waryatem".

Czyżby w Krakowie nie było normalnych jednostek, które możnaby wysyłać na prowincyę celem agitacyi za tak ważną sprawą, jak pożyczka państwowa?...

KTO TO?

Pierwsze wykrzyknik, a zaś zwierzę *drugie,*
Ma ogon, grzywę, cztery nogi długie;
Całość dwunożna, albo też z pletwami
I dała tego już nieraz dowody,
Że tak w narybku, jak między chłopami
Może poważne bardzo robić szkody!

SPIŻ, CZY SPISZ?

Ze względu na rozmaitą pisownię tej dzielnicy, zasięgliśmy fachowej opinii filologów i historyków, która się da streścić w ten sposób:

Za pisownią „Spiż" przemawia to, że ludność tamtejsza jest prawdziwie jak ze spiżu, skoro, mimo tyloletniej madziaryzacyi i czechizacyi, nie zatraciła poczucia swej polskości.

Ale nie jest nieuzasadniony i sposób pisania „Spisz". Ma to być wyrzut, skierowany pod adresem dawnej, podobno polskiej, c. k. Galicyi, która bardziej się troszczyła o los dzieci mu-

rzyńskich, niż o to, co się dzieje z braćmi, zamieszkałymi z tamtej strony Karpat (... w każdym więc razie „za siódmą górą i za siódmą rzeką“...). Sumienie powinno więc wołać:

— Twoi bracia tam cierpią, a ty, Galicyo, *spisz?*

Tak więc, czy inaczej będziemy pisać, Czesi, co nam już z pod nosa zdmuchnęli, już z pewnością nie oddadzą, bo oni nie lubią się bawić w żadne sentymenty. U nich polityka czynu, choćby nawet łajdackiego, to grunt!

PRIŁUCKIEMU.

(Do pamiętnika).

A, skoro jedziesz, bywaj zdrów!...
Ale nie wracaj do nas znów,
By rzucać tu niezgody kość!...
Litwackich śmieci mamy dość.
Na tobie się nie poznał kraj,
Więc polityce spokój daj.
A gdy już mandat musisz mieć,
Do Palestyny sobie leć!

Po powrocie z Wiednia.

Pan Feingold wrócił właśnie z Wiednia, dokąd jeździ bardzo często, gdyż tam, jak sam powiada, czuje się jak w domu i nikt mu nie może wziąć za złe, że mówi po niemiecku.

O wrażeniach z podróży rozmawia ze swym przyjacielem.

— A jakże tam z aprowizacyą? — pyta tenże.

— Jak ma być? — on na to. — Doskonała! Za dwie korony śniadanie w hotelu, to palce lizać! Przynoszą ci do numeru czajnik z herbatą, spory dzbanek gorącej wody, biały cukier, chleb, miód, marmoladę... Sam się opijesz i najesz, jak bąk, i możesz jeszcze sprzedać znajomym po koronie kilka filiżanek herbaty... A zastawa... Powiadam ci, srebro!..

— Pokaż!.. — przyjaciel na to z ciekawością...

Omyłki druku.

...Odtąd już nie miecz, ale **Figa** marodów będzie rozstrzygać sprawy między **dudami**...

Pożyczka państwowa.

— Więc pan naprawdę aż tyle subskrybował na pożyczkę polską?... Bardzo się cieszę, gdyż to zadaje kłam twierdzeniu, jakoby żydzi nie byli dobrymi Polakami!

— Ja panu coś powiem!... Ja te pieniądze subskrybowałem nie z patryotyzmu, ale dlatego, bo to jest całkiem *fein* interes... Niech mi pan powie, kto mi dziś da pięć procent?... A w lichwę bawić się nie mam ochoty, gdyż człowiek dość się już naje strachu, aby go pan prokurator nie wsadził do ula za paskarstwo!... Mówili, że w Polsce będzie wolność i że się żydów nie będzie prześladować, ale ja widzę, że polski prokurator to zupełnie nie lepszy od austryackiego!...

W POZNANIU.



Wilhelm I: Mój Ottonku los nas schłostał
Okrutny i srogi.
Bismarck: Tyś szczęśliwszy, bo ci został
But, a z nim ostrogi.

Rychłe i pewne informacje.

Dziwią się ludzie, że wiadomości, podawane przez nasze dzienniki, są często spóźnione i bałamutne. Ale nie powinno to nikogo gniewać, gdyż jest to tylko następstwem zupełnego odcięcia nas od świata i drogi okrężnej, jaką musi zrobić depesza, zanim się do nas dostanie.

Jako dowód niech posłuży telegram, zamieszczony w jednem z pism krakowskich:

„**Amsterdam** (P. A. T.) *Londyński* „Times“

donosi z *Helsingsforsu*, iż osoby, przybyłe tam z *Piotrogrodu* opowiadają, iż w *Szwajcarji* aresztowano podobno żonę Radka-Sobelsona“.

Zanim powyższa depesza przeszła taką daleką okrężną drogę Szwajcarya — Piotrogród — Helsingsfors — Londyn — Amsterdam — Warszawa — Kraków... mogła tymczasem uledz bardzo łatwo i opóźnieniu i przekręceniu.

I nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby się potem pokazało, że nie była to żona Radka, ale jego teściowa, nie aresztowano ją, ale powiła syna, nie w Szwajcaryi, ale w Berdyczowie i nie w tym czasie, lecz przed laty trzydziestu...

WAŻNY POWOD.

— Bój się Boga!... Jakże możesz chodzić w tak ohydnym kapeluszu... Ja się sam muszę wstydzić za ciebie!

— Nie wstydź się, skoro ja tego nie czynię... A jeśli już chcesz, mogę ci powiedzieć, dlaczego dotąd nowego kapelusza nie kupiłem i z pewnością tak rychło sobie go nie sprawię!... Po pierwsze, to dziś są tak drogie, że dawniej można było kupić za te pieniądze kamienicę, a po drugie, przyznam ci się w sekrecie, moja stara powiedziała mi, że się ze mną nie pokaże na ulicy, dopóki nie będę miał innego na głowie!... A ja umiem cenić wolność!...

Fatalne omyłki druku.

Na posiedzeniu Rady miejskiej omawiano kwestyę najnowszej taryfy maksymalnej.

Jeden z radców, zwracając się w stronę referenta, odezwał się w te słowa:

— Ta ryfa nie może mieć powodzenia!...

Uwagi na czasie.

Dziwią się ludzie, że sprawa żydowska poruszona w trakcie dyskusyi budżetowej w Radzie miejskiej, zajęła coś aż trzy posiedzenia. Był to dla niej czas zupełnie odpowiedni, gdyż dyskusya budżetowa obraca się z zasady koło kwestyi natury pieniężnej, a u nas przecież tylko żydzi mają grosz!

Sprawa pantalonów pana Pantalona w „Kręgu interesów“ tak zajęła opinię publiczną, iż z obawy, by to nie zaszkodziło innym aktualnym sprawom, Komisya teatralna postanowiła, aby na najbliższem przedstawieniu wystąpił pan Pantalon ... bez pantalonów...

Będzie to zresztą doskonałą ilustracyą obecnie panującego dobrobytu!

Z dyskusyi budżetowej, (która w Krakowie powinna się nazywać raczej dyskusyą deficytową...) dowiedzieliśmy się, że krakowska wojenna „ochrana“ posługiwała się dwoma gatunkami informatorów i denuncyantów. Jedni z nich to honorowi (amatorzy...), którzy pracowali tylko dla idei, drudzy zaś zawodowi, — którzy za wynagrodzenie pieniężne oddali się na usługi władzy. Komisya Rządząca postanowiła opublikować (ale kto wie, czy się to wogóle kiedy stanie!...) tylko nazwiska „zawodowców“.

A wielka szkoda, gdyż warto byłoby poznać i tych „honorowych członków“ naszego społeczeństwa.

Wszyztko fałszywe!

— Cóż się stało mecenasowej?

— Zadławiła się!... Kawałek ciasta dostał się w fałszywy przełyk!

— Hm!... Że kobiety mają fałszywe zęby, fałszywe włosy, fałszywe piersi, to wiedziałem, ale, aby miały i fałszywy przełyk, o tem słyszę pierwszy raz!...

Co życie niesie?

(Optymiści i pesymitci. — Kraków eldoradem dla złodziei i oszustów. — Banki obniżają procenta od wkładek. — Misye koalicyi w Krakowie).

Ku Paryżowi wszystkich zwrócone są oczy,
Stamtąd ma dla nas nadejść szczęścia blask
[uroczy,
Bo dzięki kongresowi, jak niegdyś w przeszłości
Polska znowu ma istnieć w swej dawnej świetności!
Potęgi, siły nad nią zajaśnieje zorza —
Będzie to Polska wielka, od morza do morza!
Będzie wałem ochronnym od zarazy wschodu —
Będzie krajem wolności, szczęścia dla narodu!
Tak sądzą optymiści — ale nie brakuje
Pesymistów, a każdy z nich argumentuje,
Że kongres wprawdzie dla nas i to w każdej
[mierze
Jest przychylny i działa korzystnie i szczerze,
Uchwala i wydaje trafne zarządzenia,
Że chce mieć Polskę silną, zdolną do istnienia,
Że jednak te uchwały, rozknzy dawane,
Mają skutek, jak gdyby rzucać groch o ścianę,
Bo Ukraińcy, Czesi i Niemcy w swej bucie
Tych uchwał tak się boją, jak gdyby kto w bucie
Kiwał palcem i na nas zbrojnie napadają —
Jak pies o piątą nogę, tak o kongres dbają!
Brak zatem jest powodów, aby się radować,
Przyszłość naszą w różowych kolorach malować!
Ja też sądzę, że same kongresu uchwały
Dla Polski bardzo mały skutek będą miały,
Bo bez egzekutywy uchwały wydane,
Mają wartość tą samą, co bańki mydlane!
Jeżeli koalicya chce, by wypełnione
To zostało, co przez nią będzie uchwalone,
Jeśli się nie chce zbłaźnić wraz z panem Wilsonem,

Na opornych być musi przez nią wymuszonem!
Czy zaś Włosi, Francuzi i Amerykanie
Dla Polski walczyć zechcą, to wielkie pytanie!
Przelali krwi dla własnej sprawy już bez miary —
Tylko Polak dla obcych z krwi niesie ofiary!

Z wielkiej bogobojności stary Kraków słynie,
A oznaki jej widać i w słowie i czynie,
Ale pomimo tego od dawnej przeszłości
Oszustów i złodziei wielka moc w nim gości.
Gdy w miarę tylko kradną, w miarę oszukują,
Ze złem się wszyscy godzą i nie utyskują,
Bo każde wielkie miasto od świata stworzenia
Ma zbrodniarzy, mieć będzie do świata skoń-
[czenia!
Kryminał zaś nie na to został urządzony,
Ażeby pustką świecił jak dom opuszczony.
Lecz teraz, gdy w Krakowie pomimo czujności
Nikt nie jest, być nie może pewnym swej wła-
[sności —
Nikt nie wie, że się kładąc wieczór na posłanie,
Dzięki złodziejom rano z podłogi nie wstanie —
Gdy z fabryki tytoniu kradną centnarami —
Tytoń i papierosy wywożą furami —
Gdy kasy rozbijają jak skarbonki z gliny,
I codziennie się mnożą ich występne czyny —
Gdy w ciągu roku skradli więcej do tej chwili
Niż od czasów, gdy Krakus i Rzepicha żyli —
Gdy Kraków, co dla innych winien być przy-
[kładem,
Dla złodziei jest teraz istnem eldoradem —
Gdy oszuści od banków wyłudzają krocie —
Czas największy położyć tamę tej robocie!
Kryminał nie poprawi, ani nie pomoże —
Często nawet na gorsze prowadzi bezdroże.
Więc tak jak dla paskarzy zaproponowałem:
Kij do złego zwalczania ma być ideałem!
A gdy kij nie poprawi, zbrodniarzy nie wzruszy,
Najlepiej im obcinać tak nosy, jak uszy!
Opiętnować na czole, by każdy z wejrzenia
Wiedział zaraz dokładnie z kim ma do czynienia!

Ci, co żyją z procentów od kwot, co złożone
Na książeczki wkładkowe przez bank wystawione,
Wielkie podnoszą larum, jęczą, narzekają,
Bo banki nieustannie procent obniżają.
Krzyczą, że gdy tak dalej będzie z procentami,
Żyć będą z kapitału, zostaną dziadami!
Lub znękani, bo losów przeciwności duże,
Na przedwojennym, mocnym powieszą się sznurze!
Ja jednak jestem zdania, że to obniżanie
Procentów dla ludzkości jest szczęścia zaranie —
Że się nikomu żalić, jęczeć nie wypada,
Że pomału z procentem i kapitał zjada,
Bo tylko ten po śmierci, który jest ubogi,
Wieczną zyska szczęśliwość, w niebios wkroczy
[progi!
Zaś bogacze, co żyjąc, w lśniącem grzebią złocie,
Będą się w piekle smażyć w okropnej sromocie!
Bo raczej wielbłąd przejdzie przez ucho iglane,
Niż bogaczom rozkosze niebios będą dane!
Bankom trzeba być wdzięcznym za to nieskoń-
[czenie,
Że starają się dla nas o wieczne zbawienie!

Zjeżdżają do Krakowa misye wciąż tłumami —
Ludność domy ozdabia licznemi flagami —
Zaś Jan Kanty wygłasza powitalne mowy —
Objawia naszą radość podniosłemi słowy!
Publika przesiąknięta uczuciem radości,
Wiwatami przyjmuje zagranicznych gości!
Potem członkowie misyi zjadają śniadania,
Kolacye i obiady wśród toastowania. —
Słyszymy, że w ich sercach uczuć dla nas żary —
Że dla nas są zdolnymi do każdej ofiary —
Że będzie ich staraniem, ażeby żywności
U nas wkrótce w ogromnej było obfitości —
Że Gdańsk jest polskim, był nim i na zawsze
[będzie —
Że Czech na polskim Śląsku nigdy nie osiędzie! —
Najadłszy się, napiwszy z ogromną paradą
Extrazugiem z Krakowa do ojczyzny jadą,
A na dworcu Jan Kanty znów w oczach ze łzami,
Żegna odjeżdżających wzniosłemi słowami —
Publika, bo potrzebnem jest to do owacyi,
Krzyczy wiwat, choć nie wie dobrze z jakiej
[racyi!
Co tydzień mamy takie piękne przedstawienie,
Bo misyi moc, a u nas dobre jest jedzenie!
Jan Kanty nie oszczędza wszelkiej trunkowości —
Jak do zlewu tak szampan leje w miłych gości!
Z misyi jednak, co Kraków ciągle odwiedzały,
Kilo smalcu na głowę, to rezultat cały!
Inne jednak wyniki byłyby wskazane:
Mniej misyi, więcej smalcu bardzo pożądane —
Mniej toastów, wiwatów, radości, zabawy,
Więcej mąki i ryżu, herbaty i kawy!

T. S. K.

OD REDAKCJI.

Z naljepszego źródła otrzymujemy wiadomość, że członkowie delegacji spisko-orawskiej, a mianowicie Dr. Rupert, ks. Machaj oraz włościanie Halczyn z Orawy i Borowy ze Spisza wyrażają w liście zbiorowym do pism warszawskich uznanie i wdzięczność Dr. Dłuskiemu za gorące zajęcie się sprawą Orawy i Spisza na konferencji pokojowej w Paryżu. List ten stanowi zarazem protest przeciw rozszerzaniu fałszywych wieści o stanowisku Dra Dłuskiego w tej sprawie.

Odpowiedzi Redakcji.

Proszę W. Mr. Zgadzamy się, ale nie wcześniej jak w czerwcu.

Pani Dr. B. D. w Z. Wyjaśnienia będziemy mogli udzielić dopiero za dni kilka.

!! SUBSKRYBUJCIE POLSKĄ POŻYCZKĘ !!

PRZEWODNIK
handlowo-przemysłowy
Popierajmy przemysł ojczysty!

BOLESŁAW ARMATOWICZ Jubiler, w Krakowie, Rynek główny 17.

JÓZEF MASSAR w Krakowie, ulica Floryańska 15. Magazyn towarów bławatnych i konfekcyi dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY dla wyrobu klisz ilustracyjnych Stanisław Welanyk, Kraków, Sławkowska 14.

STFFAN HOLEWIŃSKI Zakład malarsko-dekoracyjny i pokostniczo lakierniczy Kraków, ulica Długa 15

C. SZCZURKOWSKI Kraków, Grodzka 2. Zabawki i gry towarzyskie.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA pod Gwiazdą w Krakowie, przy ul. Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe.

R. GLINIECKI i SKA MAGAZYN BRONI w Krakowie, Szewska 2 PRACOWNIA BRONI Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA“ w Krakowie, Jana WOLNEGO plac Szczepański 2. Dom własny. Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY Jakób Better i Maurycy Tlachna, Budowniczy w Krakowie, ul. Gertrudy 8. Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO KRAWIECTWA damskiego. T WĘGLARSKIEGO. w Krakowie, ulica Gołębia l. 5.

WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW I KÓŁEK ROLNICZYCH!

DOM KOMISOWO-HANDLOWY F. WOJAS i Ska
Kraków, ul. Basztowa l. 4.

Wiktor Bromowicz
w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej l. 1.
poleca
Materye wełniane, jedwabne, zefiry, perkale i batysty na suknie damskie. Gotową konfekcyę damską oraz własne pracownie sukien.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
G. GEBETHNERA i Sp.
RYNEK 23
poleca nowości wydawnicze z wszelkich zakresów w języku polskim i obcych.
TYGODNIK ILUSTROWANY
jest najstarszą i największą ilustracyą polską. Prenumerata kwartalna 30 Kor. + 10% = 33 K. dodatku drożyźnianego.

Zakład fotograficzny
„George“
Kraków, Karmelicka 10.
Wykonuje wszelke prace na najszlachetniejszych gatunkach papieru. Ceny przystępne.

SZCZEPAN ŁOJEK
Parowa fabryka mebli i zakład tapicersko-dekoracyjny.
Magazyny:
KRAKÓW, SZPITALNA 34
naprzeciw teatru miejskiego.
NR. TELEFONU 1338.
CZEK P. K. O. 77.101.

RESTAURACYA K. PYSZYŃSKIEJ
Kraków, ul. Rajska 8.
(tuż obok Miejsk. Teatru powsz.)
wydaje śniadania, domowe obiady i kolacye smaczne i zdrowe.
Nadto poleca obficie w gorące i zimne przekąski zaopatrzony bufet, wszelkie napoje doborowej jakości, bilard.
Ceny umiarkowane.

MARYA PRAUSS
KRAKÓW
RYNEK L. 27
MATERYE WEŁNIANE I JEDWABNE AKSAMITY GOTOWE BLUZKI I HALKI.
WŁASNA PRACOWNIA DLA WYKONYWANIA KONFEKCYI DAMSKICH.

ANTONI TESLAR

Sukiennice 29
dawniej Z. WIECZOREK
Magazyn galanteryjny poleca w wielkim wyborze krawatki, kapelusze mężkie, damskie i dziec[illegible]ne oraz artykuły w zak[illegible]s ten wchodzące.

Sukiennice 30
dawniej M. MADEJSKA
Handel owoców i delikatesów poleca konserwy owocowe w puszkach, bulion, kakao, i t. p.

Kawiarnia „Esplanade“
Karola Wołkowskiego
w Krakowie, ulica Podwale Telefon 460.
Codziennie Koncert muzyki salonowej.

Skradziono dnia 12 marca b. r.
z mieszkania przy ul. Niecałej 4, I. p, następujące przedmioty: Perskie futro, długie; kołnierz selskin, szalowy, podbity popielicami; biżuterya: zegarek złoty, damski z 10 brylancikami, w tem 3 brylanciki, imitacya koniczyny, z łańcuszkiem długim, 4 brylantowe pierścionki, damskie; 1 brylantowy pierścionek męski; obrączka męska ślubna z literą B. S. z datą dnia 7/11 1891 r., złoty brelok z fotografią męską; złoty łańcuszek męski; złoty medalionik z Matką Boską; złote serduszko z kamyczkiem szafirem; złoty wisiorek (oprawione szkło w złocie) i kocyk żółty. Ostrzega się przed nabyciem tych rzeczy. Kto pomoże do wykrycia sprawcy, otrzyma 2 tysiące koron nagrody. Wiadomość: Ul. Niecała l. 4, I piętro, Bronisława Sichel.

ZAKOPANE! Pierwszorzędna Restauracya i Cukiernia w hotelu. „MORSKIE OKO“ pod firmą **Stanisława Muchowicza i Adama Swiechowicza** polecają: Bufet zaopatrzony w zimne i gorące przekąski.
Codziennie koncert muzyki Salonowej pod kierunkiem znanego zaszczytnie artysty skrzypka, p. **W. Walczyńskiego**. Lokal otwarty cały dzień

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski. Drukarnia E. i Dra K. Koziańskich w Krakowie.